Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV Nowy Targ, dnia 9 kwietnia 1939 r. Nr 15



Wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom „GAZETY PODHALA" serdeczne życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA" zasyła REDAKCJA.

Radosne »Alleluja«.

I znów radosne „ALLELUJA" obwieściło nam o dniu wielkanocnym. Znów przez całą Polskę płyną potężne głosy dzwonów, niosąc wszystkim wezwanie do zgody, braterstwa i pojednania.

Dzieląc się święconym jajkiem w rodzinnym kole, ciesząc szczęściem swoich najbliższych, należy w sercu znaleźć również radość całego Narodu, który już po raz dwudziesty obchodzi święta wielkanocne w Niepodległej Ojczyźnie. Tak jest. — Doczekaliśmy dwudziestej Wielkiej Nocy w granicach Państwa Polskiego, doczekaliśmy nowego pokolenia, które nie pamięta już czasów wojny, doczekaliśmy pokolenia, zrodzonego w radosnym słońcu wolności.

Mamy więc wiele powodów, aby radować się w dzisiejszym dniu. Radość ta powinna być tym większa, że po raz pierwszy obchodzimy Wielkanoc w granicach poszerzonych, że po raz pierwszy od wielu lat na przełęczach karpackich czuwają dziś przy linii granicznej żołnierze dwóch zaprzyjaźnionych narodów. Utrwaliliśmy naszą mocarstwowość w całym świecie, zmusiliśmy do szacunku tych wszystkich, którzy wielkość i niezależność chcieliby w czymkolwiek umniejszyć. Zaprawdę, mamy wiele powodów do radości.

Pamiętając z historii, która „jest mistrzynią życia", nie możemy się tylko cieszyć. Historia nam nakazuje, by radując się, czuwać nieustannie nad największymi skarbami, jakimi są WOLNOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ

Nie wystarczy wiedzieć, że nad całością granic Państwa Polskiego czuwa stalowa linia bagnetów polskich żołnierzy, że jest Wódz Naczelny, umiłowany przez wszystkich — ale za Armią i Wodzem musi stać zwartym murem cały Naród, gotów do ostatniej kropli krwi służyć Ojczyźnie.

Na całym świecie rozlega się „HOSANNA"... Ślubujmy w dniu Zmartwychwstania, że Polskę będziemy w sercach nosić i że potrafimy ją umiłować w zgodzie i pojednaniu całego Narodu.

Dr Stanisław Kosiński

Rolnik licytowany za długi nierolnicze.

Poniżej przedrukowujemy bardzo trafnie napisany artykuł, który ukazał się w Kuryerze gosp. i finans. I. K. C. z dn. 24/III br. nr 83, gdyż uważamy, że sprawa oddłużenia rolnictwa powinna być jeszcze raz przedyskutowana na forum sejmowym i załatwiona ku całkowitemu zadowoleniu rolników.

Zagadnienie oddłużenia w rolnictwie i ulg dla posiadaczy gospodarstw wiejskich, datujące się jeszcze od 1932 r. mimo wydania szeregu ustaw, rozporządzeń i nowel i dokonania na ich podstawie oddłużenia — ciągle jest aktualne. Dotychczas przeprowadzone oddłużenie nie zadowoliło nikogo.

Podczas gdy czynniki miarodajne skłonne są uznać akcję oddłużeniową za definitywnie skończoną i w trosce o rozwój naszego życia gospodarczego zamierzają przystąpić do zorganizowania taniego, długoterminowego kredytu dla rolnictwa — to zainteresowani rolnicy domagają się dalszych i skuteczniejszych ulg, wykazując, że sprawa definitywnego uregulowania oddłużenia dotychczas nie została rozwiązana, a dotychczasowa akcja finansowo-rolna była nie wystarczająca i na uzdrowienie gospodarstw wiejskich niewiele wpłynęła. Tak więc po 7 latach trwa jeszcze wymiana zdań i poglądów tak co do zasady, jak i zasięgu oddłużenia w rolnictwie.

W takiej dyskusji nie zwraca się zazwyczaj uwagi na szczegóły natury praktycznej, które jednak dla rolnika mają rozstrzygające znaczenie, gdyż częstokroć decydują o jego egzystencji. Wchodząc od kilku lat w skład zespołu sędziowskiego, rozstrzygającego w ostatniej instancji sprawy oddłużenia w rolnictwie, zaznajomiłem się dość obszernie z praktycznym materiałem, który w szczegółach wyraźnie ilustruje skutki rozporządzenia oddłużeniowego. Jeden taki szczegół chciałbym tu poruszyć. Ma on duże znaczenie dla rolników całego Podkarpacia, a także w innych ośrodkach naszego kraju.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że średnio zamożny lub obrotniejszy rolnik na Podhalu, buduje wille dla letników i bądź je sam wynajmuje, bądź wydzierżawia na pensjonat lub wreszcie sam taki pensjonat prowadzi. Zużył na to częściowo posiadane oszczędności, częściowo zaciągnął pożyczkę w banku, a wreszcie zadłużył się u dostawców materiałów budowlanych, np. za drzewo, cegłę, żelazo, cement itp. Wszystko to stało się za czasów dobrej koniunktury gospodarczej przed 1 lipca 1932 r.

Później przyszedł kryzys ; zarobki z pensjonatów i z gospodarstwa wiejskiego gwałtownie spadły, a długi zostały w tej samej wysokości. Nastąpiła przy tym także zniżka wartości zbudowanych objektów. Niezaspokojeni wierzyciele domagają się coraz natarczywiej zapłaty długu. Dłużnik zwraca się do urzędów rozjemczych o uznanie tych długów za rolnicze i zastosowania do nich ulg z rozporządzenia oddłużeniowego, jednakże długi te za rolnicze uznane być nie mogły, gdyż nie powstały one w związku z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego, lecz w związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa pensjonatowego itp., z którego dochód jest nieproporcjonalnie wyższy w stosunku do znikomego dochodu z gruntu.

Rolnik więc musi płacić takie długi zaraz. Wierzyciel egzekwując rolnika, wystawia mu na licytację nie tylko przedsiębiorstwo, na którego budowę zaciągnął długi, ale łącznie z pensjonatem całego jego gospodarstwa rolnego. Skutek jest ten, że osiadłego z dziada pradziada rolnika, pozbawia się oddziedziczonego gruntu, już jedynej ostoi jego egzystencji i skreśla się go z grona posiadaczy gospodarstwa wiejskiego.

To samo odnosi się do tych rolników, którzy przy swym gospodarstwie pobudowali np. młyny, tartaki, cegielnie, domy czynszowe, pozakładali sklepiki, gospody, restauracje, prowadzą przedsiębiorstwa handlowo-spożywcze, autobusowe i inne zakłady i warsztaty przemysłowe, które nie podpadają pod przepis art. 2 rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Jakkolwiek więc sprawa z punktu widzenia prawnego zostaje rozstrzygnięta zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi, niemniej jednak rolnicy czują się pokrzywdzeni, słusznie może argumentując, że przez egzekucje pozbawia się ich warsztatu rolnego, za długi na ten warsztat niezaciągnięte. Nie było również zamiarem ustawodawcy, który chciał rolnikom pomóc, by tych właśnie obrotniejszych, zapobiegliwszych rolników, za to, że nie przewidując kryzysu, zaryzykowali kapitał na poprawę swego bytu poza warsztatem rolnym — pozbawiać ich i ich gospodarstw ulg, jakie mają inni rolnicy wyłącznie na dochodach z gospodarstwa wiejskiego swą egzystencję opierający.

Toteż wydaje się słusznym, a nawet koniecznym, by przy nowelizacji przepisów oddłużeniowych wprowadzono nowy przepis, którуby nakazywał, że wierzyciel długu zaciągniętego przez rolnika bez związku z jego gospodarstwem wiejskim, mógł egzekwować swoją wierzytelność tylko z objektów nie mających charakteru rolniczego i z objektów, dla których przedmiotowy dług zaciągnięto. Tym samym gospodarstwo wiejskie rolnika nie podlegałoby egzekucji dla długów zaciągniętych bez związku z tym gospodarstwem.

Jest to sprawiedliwe i wobec wierzyciela, gdyż wierzyciel, udzielając pożyczki rolnikowi na objekt nierolniczy, liczył na zwrot tej pożyczki z tego wła-

śnie objektu, a więc powinien ponieść na równi z rolnikiem ryzyko dalszych prawnych losów tej pożyczki.

O ileby taki wierzyciel żądał zabezpieczenia hipotecznego lub zaspokojenia swej wierzytelności z gospodarstwa wiejskiego dłużnika, to musiałby się poddać wszystkim przepisom o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Niechże więc gospodarstwo wiejskie, bez względu na to, jaki dług ma być z niego egzekwowany, korzysta w całej pełni z ulg i przywilejów rozporządzeniem oddłużeniowym przewidzianych. Sprawa ta jest pilna. Egzekucje są w toku. Przez wydanie wspomnianego przepisu uratowanych zostanie bez szkód dla wierzycieli szereg gospodarstw wiejskich, a tysiącom rolników i ich rodzinom pozostawi się warsztaty pracy na roli i jedyne już źródło egzystencji.

W dyskusji nad zagadnieniem oddłużenia w rolnictwie ta sprawa nie powinna być pominięta.

E. KŁONIECKI

Rozdzwoniły się dzwony!...

Rozdzwoniły się dzwony
na to święto radosne,
że Pan Jezus zwartwychwstał
i że znów dał wiosnę!

A gdzie dzwonów odgłosy
wiatr poniesie skrzydlaty —
pieśń ulata w niebiosy,
zakwitają w krąg kwiaty!...

ZGUBNE SĄ SKUTKI PIJAŃSTWA.

Przebieg zawodów narciarskich F. I. S. w Zakopanem w 1939 r. obserwował niemal cały świat. Ziemia podhalańska wraz z całą pięknością swojej przyrody odegrała rolę olbrzymiej propagandy za granicą. Setki gazet zagranicznych, pisząc o zawodach narciarskich, wspominało o ludności góralskiej, o jej zwyczajach i obyczajach. Dziennikarze, będąc w Zakopanem, przyglądali się nam, obserwowali, a po przyjeździe do swoich miast, opisywali swe wrażenia.

Między tymi opisami, jedna z gazet szwajcarskich rozniosła poza granice swego kraju wieść niezmiernie przykrą dla nas, a mianowicie, że podczas zawodów F. I. S. dorożkarze zakopiańscy dzięki znacz-

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

Gdy Tatry płoną zorzą...

5) **(Opowieść gorczańska)**

A moze tyz i nie pogardzicie kapkom mleka, abo i miodu, bo ten was chłopiec tyz bedzie głodny, a do miasta daleko.

I wszedł ksiądz ze starym gazdą do izby i przy stole nakrytym obrusem, na którym stał krzyżyk z Chrystusem bolejącym, rozpoczął spowiedź... Chłopiec zaś tymczasem myszkował za jabłkami po ogrodzie.

Nie bardzo się nimi pokrzepił, gdy ksiądz przygotował już starego gazdę do jego drogi ostatniej, a równocześnie Marysia z mężem i dziećmi przyjechali z pola, Jaś zaś przypędził krowy. Odrazu gwar zapanował w cichym domu, a młoda gosposia zajęła się ugoszczeniem księdza, choć jej w tym dzieci przeszkadzały.

Ksiądz jednak zaledwie dał się namówić do wypicia szklanki mleka, a miód z talerzyka dzieciom rozdzielił.

Chłopiec tylko zjadł smacznie kawał chleba z masłem i popił mlekiem.

Zgasła już zorza słoneczna na Tatrach i coraz bardziej rozświetlał się okrągły księżyc i zaczynały się nad Tatrami wysypywać złote iskierki gwiazd, gdy ksiądz opuszczał ze swym chłopcem i Jasiem zagrodę Stołowskich.

Odprowadził go stary aż do drzwi i dziwnie wzruszony, pragnął rękę młodego księdza ucałować na pożegnanie.

Młody ksiądz wyrwał jednak swą rękę z rąk starego i ucałował go w pochyloną głowę.

— Zostańcie z Bogiem!

Pożegnał się potem stary Stołowski z Marysią

nemu zjazdowi gości zarobili pokaźną sumkę, o ile nie wydali jej na wódkę. A dalej, rozszerzając swoje spostrzeżenia, gazeta woła na cały świat: „w Polsce chętnie pije się wódkę, a wspomniani dorożkarze nie stanowią wyjątku w wielkim towarzystwie *nałogowych pijaków, mieszkańców tego kraju*".

Potem następuje opis galopady „pijanego dorożkarza" po ulicach Zakopanego.

Smutny to obraz. Mieliśmy pokazać zagranicznym gościom piękno naszych Tatr, smukłość, zdrowie i odwagę naszych synów, narciarzy, tymczasem pisarze zagraniczni przyglądając się naszemu życiu, zobaczyli te setki próżnych po wódce flaszek, rozrzuconych po ogrodach, sterczących w rowach przydrożnych, zaścielających szkłem rozbitym drogi, ulice, szosy.

Lud podhalański, w swojej tak drogo zawsze pielęgnowanej miłości własnej, srogo został urażony.

Przykro nam wszystkim czytać i słuchać, gdy się mówi i pisze na szerokim świecie o naszych grzechach i nałogach — o naszym zachowaniu się. Mamy górną ambicję. Potrafimy się obrażać, jednak w tym wypadku uderzmy się w piersi i miejmy odwagę cywilną przyznać się, że na taką opinię w dużej mierze zasłużyliśmy.

Uderzmy się w piersi i miejmy tę silną wolę, by głęboko zakorzenioną w naszych przyzwyczajeniach gościnność alkoholową wyrwać z korzeniami.

Wiemy o tym wszyscy, że w dzisiejszych czasach światowej burzy i niepewności politycznej, naprężonych mózgów przez zawiłe sytuacje, wielkich posunięć zbrojnych i czasach pełnych złośliwości ludzkiej, potrzebą Narodu jest człowiek zdrowy, mocny i odporny na wszelkie niespodzianki, na wszelkie dolegliwości fizyczne i psychiczne.

Kto chce mieć naprawdę swój naród zdrowy na ciele i duszy, ten musi odciąć od ciała i duszy wszystkie trucizny, raniące zarówno ciało jak i duszę Narodu.

Największą trucizną naszego ludu — to alkoholizm. Trucizną tą pojeni giną nie tylko małe szczepy niecywilizowane, ale trucizna ta zagraża każdemu narodowi wyniszczeniem zupełnym, o ile się w czas nie ocknie. Alkoholizm prowadzi nie tylko do zwyrodnienia przyszłych pokoleń, ale powoli uśmierca obecnych poprzez niezliczony szereg chorób.

Za jedną z chorób, spowodowanych używaniem alkoholu, musi się uważać *nałogowe pijaństwo*, które zawsze ma swój początek w tzw. „umiarkowanym" używaniu alkoholu, a jest nieodłączne od zaburzeń czynności umysłowych.

Alkoholizm to źródło przelicznych cierpień, zbrodni, nędzy, łez i rozpaczy.

Trzeba sobie i innym uświadomić, że już jednorazowe ostre zatrucie alkoholem, tzw. upicie się, charakteryzuje się przede wszystkim stanem zaburzenia czynności psychicznych, aż do niepoczytalności umysłowej, w których wola traci panowanie nad czynnościami ciała.

U człowieka w stanie ostrego zatrucia alkoholem mamy do czynienia z wysoce utrudnionym wyrażeniem swej woli, gdyż cały aparat mózgowy i nerwowy, którego człowiek w tym celu używa, jest w stanie upojenia, zepsuty i nie odpowiada celowi.

Ludzie pijani mają wszelkie znamiona chorych umysłowo.

Jeśli każdorazowe zatrucie alkoholem jest równoznaczne z przemijającym zaburzeniem umysłowym, to tym bardziej *nałogowe opilstwo* jest przede wszystkim chorobą umysłową, gdyż powoduje stan niepo-

---

i jej mężem, podziękował za opiekę i pogłaskał główki dzieci, żałował, że nie ma Jasia i że nie może mu podziękować za czytanie powiastek.

Poszedł potem powoli do kąta izby za piec, położył się na swe łóżko i zasnął.

— — — — — — — — — — — —

Na drugi dzień rano, powracające wrześniowe słońce nie obudziło już starego gazdy, zmarł w nocy, we śnie, przeczucie go nie zawiodło.

Zasnął w Panu tak cicho, że nie obudził nikogo!

A kiedy na trzeci dzień składano do grobu jego skromną, gospodarską trumnę, uwieńczoną ostatnim darem Marysi i jej dzieci, pachnącym wieńcem z cudnie zielonej jodełki i rumianych jarzębin, — świeciło także ciepłe i jasne, prześliczne słoneczko Boże.

A kiedy nad grobem starego gazdy przemówił kilka słów ten sam ksiądz o spokojnej, chrześcijańskiej śmierci dobrego człowieka, wtedy rozrzewnił się nawet pomrukowaty i surowy mąż Marysi i ocierał łzy, a dookolne góry, drzewa i kwiaty jesienne tak lśniły od promieni słonecznych i od wiotkich pajęczych nici, jakby chciał tymi srebrnymi i złotymi szlakami poprowadzić piękną, góralską duszę Stołowskiego — do wiekuistej radości i szczęścia.

W tym tęczowym blasku spływały jego cielesne szczątki do surowej, glinianej ziemi nowotarskiego cmentarza, która w tej świetlnej aureoli traciła swój ciężar i twardość, jakby miała być tylko kwiecistym łożem, dla ludzi szukających ciszy i spoczynku.

I zimna, koścista śmierć traciła swą moc i grozę nad tym wezgłowiem kwitnących kwiatów i słonecznych promieni i nie zdawało się, że stary, góralski gazda, Bartłomiej Stołowski, lega tu na sen wiekuisty do wilgotnej ziemi, ale że to strudzony żniwiarz położył się na kwiecistej łące, by sobie nieco spocząć...

Prześpi się nieco, pokrzepi i na nowy zagon ruszy z kosą o świcie!...

(Koniec).

czytalności umysłowej, objawiającej się w mniejszym lub wyższym stopniu.

Opilstwo jest więc chorobą, a nałogowy pijak ciężko chorym, którego nie można już nawracać, ale trzeba go leczyć.

Używanie napojów alkoholowych zagraża na każdym kroku nie tylko zdrowiu osobnika, który tych napojów sam używa, ale każdemu obywatelowi, żyjącemu wśród używających alkohol, daje mniejszą pewność bezpieczeństwa, gdyż alkohol usposabia pijących do popełniania wszelkiego rodzaju przestępstw i zbrodni, w bardzo wielkim stopniu zwiększając ogólną zbrodniczość.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie wypadków obrażeń cielesnych, zakłóceń spokoju publicznego, zabójstw i morderstw, do których to przestępstw alkohol gwałtownie ludzi popycha, czyniąc ich porywczymi, a równocześnie odbierając im zdrowy rozum.

Porażone nerwy organizmu dają rzekomo pewność czynów pijakowi, który nie zdaje sobie sprawy z tego, że działa już jako rażony zatruciem.

Pijacy stają się zazwyczaj nałogowymi przestępcami, a stąd więźniami-recydywistami.

Klasycznym przykładem na to, jak dużej ilości przestępców dostarcza alkohol, niech posłuży drobne zestawienie wpływów tylko karno-administracyjnych doniesień z terenu naszego powiatu, a to:

w 1936 r.	było	1 737	doniesień
w 1937	„	1 749	„
w 1938	„	1 861	„

za zakłócenie spokoju publicznego, a które to zakłócenia w 90% powstają przeważnie na tle opilstwa.

W. Piwowarczyk.

(C. d. n.)

Uprawa i nawożenie buraków.

Głównym dochodem rolnika na Podhalu jest hodowla bydła i owiec.

Bez racjonalnego żywienia bydła nie będzie dochodu. Organizm zwierzęcia wymaga pewnej ilości soczystej paszy. W lecie dostarcza jej pastwisko i zielonki. Krowy karmione w zimie tylko suchą paszą, gorzej trawią i mniej dają mleka. Koniecznym jest dodawanie do zwykłej porcji siana soczystej paszy, którą u nas jest burak pastewny. W gospodarstwie, w którym krowy otrzymują swoich 10 kg buraków dziennie, nie braknie mleka, bo okres mleczności będzie u każdej dłuższy.

Przy dobrej uprawie i odpowiednim nawożeniu można otrzymać z ara (tj. 100 m²) przeciętnie 700 kg buraków.

Na 210 dni zimy trzeba mieć dla jednej krowy 21 q buraków; trzeba zatem przeznaczyć po 300 m² pod buraki dla każdej krowy.

Wystarczy zaś nawet i 150 m², o ile specjalnie dobrze uprawimy i damy pełną dawkę nawozów sztucznych, bo wtedy 14 q pewne, jak tego dowód mamy w konkursach.

W nagrodę za dobrą uprawę i nawożenie rolnik połowę mniej pola uprawi.

Uprawę pod buraki trzeba zacząć w jesieni. Jeżeli uprawiamy na ściernisku, należy je 1) podorać, 2) wybronować, 3) przed zimą nawóz przyorać, 4) jeżeli nie zwapnowano pole, należy je zwapnować, co można zrobić wczesną wiosną, 5) na wiosnę uprawić kultywatorem, 6) dać nawozy sztuczne, 7) zbronować, 8) przywałować, 9) za znacznikiem w rzędy co 50 cm wysiać nasienie i płytko je przykryć.

Jakie nawozy sztuczne dajemy pod buraki? Burak jest wymagający, dajemy zatem — poza obornikiem — pełne nawożenie fosforowe, potasowe i azotowe. Ponieważ nasienie buraka posiada mały zapas pokarmów, dajemy nawozy szybkodziałające i łatworozpuszczalne.

Jako nawóz fosforowy damy zatem superfosfat, który przy dobrej uprawie, jaką stosujemy i w poprzednim jesiennym wywapnowaniu, będzie działał jako fosforan jednowapniowy, a potem jako dwuwapniowy ciągle roślinom w miarę ich wzrostu dostarczy pokarmu.

Fosfor, jak doświadczenia wykazują, zapobiega zgorzeli siewek buraczanych.

Superfosfat możemy zmieszać z solą potasową i razem wysiać, a potem przybronować.

Jako nawóz azotowy, stosować będziemy saletrę wapniową w kilku dawkach; pierwszy raz po przerwaniu buraków. Pierwszą dawkę azotu (przedsiewną) możemy również dać, stosując zamiast superfosfatu mineralnego, odpowiednio więcej superfosfatu amoniakalnego, zawierającego 6% azotu i 12% fosforu.

Ilość nawozów można stosować: 4 kg superfosfatu, 5 kg soli potasowej, 3 kg saletry wapniowej na 1 a.

Jeżeli w gospodarstwie posiadamy gnojówkę dobrze przechowaną, a dostęp do pola łatwy, zaoszczędzimy nawozów azotowych i potasowych, bo dobra gnojówka częściowo nam je zastąpi. Damy za to pełną dawkę superfosfatu.

Pamiętać musimy o poruszaniu ziemi między rzędami w kilka dni po podlaniu gnojówką. To samo robimy po saletrowaniu i każdym ulewnym deszczu, jak długo tylko możemy wejść z motyką między buraki.

Jak naukowe doświadczenia wykazały, dawki 4 kg superfosfatu na 100 m² jako dodatek powiększa plon buraków o 130 kg.

Opłacalność oczywista, bo za 48 gr mamy 130 kg dobrej soczystej paszy, a w ziemi jeszcze pozostaje część fosforu na przyszły rok.

Inż. Fr. Czubernat.

Komunikat Komunalnej Kasy Oszczędności.

Stosownie do uchwały z ostatniego posiedzenia Rady Kasy K. K. O. pow. nowot., dyrekcja podaje do wiadomości zainteresowanym następujące sprawy:

1) Dyrekcja Kasy zaprowadziła w ostatnim roku nowy rodzaj pożyczek, tzw. lombardowych, udzielanych pod zastaw państwowych papierów wartościowych, opiewających na okaziciela. Pożyczek udziela się do wysokości 75% wartości giełdowej papieru. Ten rodzaj pożyczek ma duże znaczenie dla tych, którzy nie posiadają majątku nieruchomego, nie mogą, czy też nie chcą znaleść poręczycieli wekslowych. Ponadto pożyczkobiorcy nie są narażani na uciążliwe koszty protestów.

2) Z inicjatywy Związku K. K. O. we Lwowie, Kasa nasza wprowadziła u siebie nowy typ. ks. oszcz. tzw. książeczki oszczędnościowo-turystyczne. Posiadacze tych książeczek mogą dziennie podjąć 200 zł w 125 K. K. O., rozmieszczonych w najważniejszych ośrodkach po całej Polsce. Ma to ogromne znaczenie dla turystów, kuracjuszy, podróżujących kupców i rękodzielników, którzy przez nabycie takiej książeczki unikają ryzyka przewożenia pieniędzy, obawy przed kradzieżą i nie przerywają sobie dochodów płynących odsetek. Przez inicjatywę tą, książeczka K. K. O. nabywa udogodnień książeczki P. K. O.

3) Komisja Dewizowa w Warszawie nadała naszej Kasie uprawnienia agenta dewizowego na sprzedaż walut zagranicznych. Chcący wyjechać zagranicę mogą za okazaniem przepustki turystycznej względnie paszportu, kupić w Kasie walutę zagraniczną w dozwolonej przepisami dewizowymi ilości.

4) Państwowy Bank Rolny z kredytów celowych przyznał naszej Kasie kredyt zaliczkowy pod zastaw bydła opasowego. O kredyt mogą ubiegać się rolnicy-hodowcy, posiadacze przynajmniej 3 sztuk bydła. Oprocentowanie 4% rocznie, spłacalność najdalej do dnia 1 czerwca br, kredytu można udzielać tylko w okręgach, w których jarmarki na zwierzęta nie są ograniczone.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
powiatu nowotarskiego
w NOWYM TARGU

Wiadomości leśne.

W kwietniu należy prowadzić nast. prace w lesie:

1) Oczyszczać zręby z odpadów drzewnych, 2) badać stan kultur i obliczać potrzebną ilość sadzonek, 3) zamawiać nasienie do obsiewu szkółek oraz sadzonki na zalesienie zrębów (uwaga: sadzonki i nasiona leśne odpowiednie do klimatu Podhala można zamawiać w Wydziale powiatowym pokój nr 5), 4) wykopywać, zwozić i dołować sadzonki, 5) sadzić po zejściu śniegów naprzód modrzewia (radzimy nabyć modrzew polski w gromadzie Kluszkowce), wierzbę, olchę, brzozę, następnie inne gatunki drzew liściastych i iglastych (uwaga: sztubry wierzbowe winne być przygotowane w grudniu i styczniu), 6) siać nasiona drzew iglastych (najwcześniej modrzew) i liściastych w szkółkach (uwaga: nasienie jesiona wschodzi dopiero w drugim roku), 7) zakładać drzewa pułapowe przeciw kornikom i smolikom oraz korować pniaki drzew iglastych, 8) zakładać rowki pułapowe przeciw szeliniakowi, 9) wieszać sztuczne gniazda skrzynkowe dla ptaków dziupłaków, 10) prowadzić wyróbkę papierówki, 11) przygotować drzewo do spławu, 12) czyścić rowy graniczne, przydrożne i odpływowe, 13) poprawiać drogi i mosty leśne, 14) prowadzić konserwację zabudowań usypisk oraz brzegów potoków leśnych, uszkodzonych w czasie silniejszego spływu wód wiosennych, 15) poprawiać i uzupełniać kopce graniczne, 16) tępić ptactwo drapieżne, 17) przeprowadzać uprawę poletek dla zwierzyny łownej. *Inż. M. Borowiec.*

Z Polski i ze świata.

Walery Sławek, twórca Konstytucji, b. premier, najbliższy współpracownik Wielkiego Marszałka, zmarł w Warszawie wskutek zamachu samobójczego.

Emigranci polityczni, Witos, Kiernik, Bagiński wrócili do kraju, oddając się do dyspozycji władz sądowych. Na Zamku u P. Prezydenta zjawiła się delegacja, która wręczyła petycję o amnestię z przeszło pół milionem podpisów.

Subskrypcja na pożyczkę lotniczą przekroczyła już 140 milionów zł.

Węgrzy porozumieli się ze Słowacją co do wschodniej granicy. Uzyskali kolej do Polski na przełęcz Łupkowską. Ogółem przez ostatnią aneksję uzyskali przeszło 600 000 mieszkańców.

Agresywność Niemiec i dążenie ich do wyłącznej hegemonii na kontynencie Europy, zmusiło Anglię do zmiany swego stanowiska wobec Wschodu Europy. Ta Anglia, która dotąd odmawiała gwarancji dla zachodnich granic Polski, wydała deklarację przez usta premiera Chamberleina, która gwarantuje granice i niepodległość Polski i zapewnia pomoc całej siły angielskiej wobec niemieckiei agresji i samej Polsce pozostawia decyzję co do wypadku agresji, gdy dotychczas rezerwowała to dla siebie. Gwarancja ta obejmuje i Gdańsk. Tym większego znaczenia nabrała zdawna zapowiadana podróż min. Becka do Londynu. Denerwuje to Niemcy, które zaczynają coraz obficie, szafować pogróżkami i ostrzeżeniami pod adresem Anglii

i Polski. Nie brakło ich w ostatniej mowie Hitlera, który sobie pod adresem Anglii pozwolił na sarkastyczne powiedzenie co do jej niecnotliwości za młodu, a cnotliwości na starość. Pogróżki miały na celu odstraszyć min. Becka od zmiany jego dotychczasowej polityki. Stanowisko jednak Polski wywarło silne wrażenie w Rzeszy, która wie, że za słowami pójdą i czyny.

Na gwałtowną mowę Mussoliniego, zwracającego się głównie przeciw Francji, odpowiedział poważnie, ale i stanowczo Daladier. Zaznaczył, że Francja pragnie pokoju, godnego ludzi wolnych. Jej siła tkwi w jedności moralnej i materialnej i zdecydowana jest bronić swych ideałów i praw. Zaznaczył integralność całego imperium francuskiego. Francja gotowa jest rozpatrzeć przedłożone jej propozycje. Wkońcu wezwał wszystkie narody do obrony zagrożonego pokoju.

Kronika

P Mgr Andrzej Stachoń, burmistrz m. Nowego Targu w miejsce życzeń świątecznych składa kwotę 10 zł na F. O. N.

Gmina m. Nowego Targu, jak nas informują z kompetentnego źródła, wpłaciła na F. O. N. kwotę 3 000 zł tj. 1¼% budżetu, a nie jak podaliśmy 2 500 zł.

Członkowie Zw. Pracow. Samorządu terytor. w N. Targu subskrybowali na Pożyczkę dotychczas 3 116 zł.

Hojny dar urzędników Podhala na F. O. N. Pracownicy techniczni Biura Pomiarów Spisza i Orawy oraz Urzędu Katastralnego w Nowym Targu niezależnie od zdeklarowanej Pożyczki Lotniczej samorzutnie złożyli wcale pokaźną kwotę — 1 000 zł. i przekazali na Fundusz Obrony Narodowej. Ofiarodawcy proszą jednocześnie inne urzędy techniczne na Podhalu o dalsze składki na obronę Ojczyzny. Biorąc pod uwagę stosunkowo niskie uposażenie urzędników, musimy podkreślić, że datek pracowników technicznych jest bardzo poważną ofiarą dla potrzeb Państwa.

Dzieci szkolne z Krauszowa ofiarowały na F. O. N. dochód z przedstawienia, przeznaczony pierwotnie na wycieczkę.

Na fundusz stypendialny dla dzieci Bojowników spisko-orawskich p. Wł. Klempka z Rabki złożył 5 zł.

Termin zakończenia feryj Wielkanocnych w tym roku został przesunięty na dzień 12/IV br., czyli zajęcia szkolne rozpoczną się we czwartek dnia 13/IV br.

Kursy dla leśnych gminnych i gromadzkich, zorganizowane przez Wydział Pow., odbyły się z końcem marca br. w Nowym Targu, Czarnym Dunajcu, Poroninie, Krościenku i Czorsztynie. W kursach wzięli udział również i leśni lasów prywatnych i spółek włościańskich. Program obejmował wygłoszenie referatów z dziedziny hodowli lasu, użytkowania, administracji oraz praktyczny pokaz sadzenia drzewek wraz z organizacją pracy. Nie można też pominąć wygłoszenie szeregu referatów w poszczególnych gromadach, jak Sucha Góra, Głodówka, Witów, Lipnica Mała, Waksmund, Maniowy, Kluszkowce, Łapsze Niżne, Sromowce Wyżne, Sromowce Niżne, Niedzica, Raba Wyżna, przedstawiając ogólne znaczenie i korzyści lasów na Podhalu, ich zagospodarowanie oraz zalesienie nieużytków, które spotkały się z wielkim zrozumieniem. Kursy dla leśnych i wygłaszanie referatów gospodarczo-leśnych prowadził p. insp. inż. M. Borowiec przy współudziale leśnika pow. p. J. Sikory oraz p. Józefa Krzysiaka, który wygłosił referat w Czarnym Dunajcu.

Pamiętniki chłopów (wieczór dyskusyjny w Nowym Targu). W ramach konferencyj rejonowych odbył się w szkole powsz. nr 1 w N. Targu, pod przewodnictwem p. W. Koziołowej wieczór dyskusyjny na temat rewelacyjnych pamiętników, pisanych przez chłopów. Dyskusję na wysokim poziomie stojącą, poprowadziła p. dr Hełm-Pirgowa z Zakopanego, ujmując barwnie i zajmująco, a przede wszystkim z nerwem oratorskim obszerne zagadnienia życia we wszystkich przejawach tej najliczniejszej w Polsce warstwy, jaką są chłopi — na tle pamiętników, tj. w oświetleniu ich własnym, zaznaczając przy tym, że pamiętniki te mogą się stać prawdziwym źródłem poznania potrzeb, i bolączek chłopa, a co za tym idzie, mogą przez głębsze poznanie wpłynąć na zmianę stosunku i nastawienia do tego tak ważnego problemu. — Należy z wielkim uznaniem podkreślić tak starania owocne nauczycielstwa nowotarskiego na terenie pracy społeczno-kulturalnej, jak cenny i ofiarny udział p. dr Hełm-Pirgowej, która już po raz wtóry w niedługim czasie przyjeżdża specjalnie z Zakopanego, by wziąć czynny udział w życiu kulturalno-społecznym w Nowym Targu.

Mgr M. Kossek.

Kino dźwiękowe „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w dniach 9 i 10 bm. film pt. „DRUGA MŁODOŚĆ".

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 9 bm. w pierwszym dniu Wielkiejnocy godz. 8·15 »Gazetka Rolnicza«. — 15·00 z Poznania »Suita wielkanocna« — 16·00 audycja słowno-muzyczna pt. »**Nuta Bartusia Obrochty**« **w opracowaniu Feliksa Gwiżdża i Antoniego Zachemskiego z muzyką Stanisława Mierczyńskiego.**

PONIEDZIAŁEK, 10 bm. godz. 15·00, fragment z »Popiołów« Stefana Żeromskiego pt. »Wielkanoc w Val de Penas«. — 15·30 z Krakowa audycja pt. „Młodzi po dyngusie".

WTOREK, 11 bm. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18·15 pogadanka pt. »O uprawie okopowych«.

ŚRODA, 12 bm. g. 18·00 »Nowiny leśne«. — 18·15 pogadanka pt. »Pomoc w zakresie melioracji rolnych«.

CZWARTEK, 13 bm. g. 18·00 audycja dla młodzieży wiejskiej, pt. «Wesele w kole młodzieży«.

PIĄTEK, 14 bm. g. 18·00 pogadanka pt. »Kwiaty w naszym ogródku«. — 18·15 gawęda pt. »Chłopskie sanatorium«.

SOBOTA, 15 bm. g. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18·15 audycja literacka w opracowaniu Feliksa Gwiżdża.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego nr 4, telefon 99.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czech, Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.